

**Andrzej Kastory**

Kraków

## **Państwa NATO wobec wydarzeń w Czechosłowacji w 1968 r.**

Obradująca w dniach od 23 do 27 X 1967 r. w kanadyjskim Montebello Grupa Konsultatywna Paktu Północnoatlantyckiego debatowała nad zmianami zachodzących w świecie komunistycznym. Uznano, że w najbliższej przyszłości sowiecka polityka zagraniczna stanąć może wobec poważnych problemów, gdyż proces liberalizacji i reform gospodarczych w krajach Europy Wschodniej postępuje szybciej niż w Związku Sowieckim. To zaś może doprowadzić do pęknięć pomiędzy poszczególnymi elementami bloku sowieckiego<sup>1</sup>.

Podkreślano, że kraje Europy Wschodniej wraz z „sowiecką strefą okupacyjną w Niemczech” stanowiły dla państw NATO rozleglejszy rynek eksportowy niż cały Związek Sowiecki. One też korzystały w większym stopniu z przyznawanych kredytów. W ten sposób obciążały hipotekę swoich przyszłych dochodów dewizowych, stwarzając pewną współzależność z kredytującymi państwami NATO. W przyszłości ich zdolność do wywiązania się z zaciągniętych zobowiązań zależeć będzie w dużej mierze od eksportu na Zachód, co może je skłaniać do reform zmniejszających zależność od sowieckiej technologii<sup>2</sup>.

Na posiedzeniu Rady NATO w czerwcu 1968 r. uznano, że nie wszystkie kraje Europy Wschodniej ewoluują w tym samym kierunku i w efekcie nie tworzą już jednolitego bloku. Zalecano jednak ostrożność, aby nie narazić się na zarzut siania niezgody<sup>3</sup>. Szczególną uwagę poświęcono Czechosłowacji. Podkreślano, że po roku 1948 stała się ona trzecim partnerem Związku Sowieckiego po Chinach komunistycznych i sowieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Ponad 1/3 jej produkcji przemysłowej stanowiły sowieckie projekty, a 45 proc. produkcji odnosiło się do dóbr, których uprzednio w Czechosłowacji nie wytwarzano. Inaczej mówiąc, niespełna jedna czwarta przemysłowej aktywności dotyczyła produkcji tradycyjnej.

Szczególną rolę w stosunkach ze Związkiem Sowieckim grały dostawy uranu. Rosjanie sfinansowali większość prac geologicznych i dostarczyli środki dla jego przeróbki. Zgodnie z warunkami porozumienia obowiązującego do 1980 r. dostawy uranu dla Rosjan były tak wielkie, że wymagały wykorzystania wszystkich mocy produkcyjnych i w konsekwencji subwencji ze strony budżetu państwa. Z tego powodu, podkreślano, Czesi usiłują uzyskać zgodę

---

<sup>1</sup> NATO Archives, Bruksela (dalej: NATO Archives), sygn. C–M(68)1.

<sup>2</sup> Ibidem, sygn. C–M(68)6.

<sup>3</sup> Ibidem, sygn. C–M(68021), Part 1, 13, raport Rady NATO, 13 VI 1968.

na zmniejszenie dostaw bądź na podniesienie ceny sprzedaży, albo na jedno i drugie jednocześnie. Negocjacje w tej sprawie mają się rozpocząć jeszcze w tym roku. Czechosłowacja, mając na uwadze rozbudowę własnej energetyki, sama potrzebowałaby większości swego uranu. Związek Sowiecki obiecał już wzbogacać w swoich fabrykach czechosłowacki uran, pod warunkiem że Czesi zdecydowaliby się zakupić centralę nuklearną typu Woroneż. To zaś oznaczałoby, że fabryki Škody, które już przystąpiły do budowy czeskiego modelu elektrowni atomowej, wykorzystującej czysty uran w miejsce wzbogaconego, musiałyby zmienić swoje plany. Rozwiązanie alternatywne przewidywałoby zakup wyposażenia i licencji w krajach zachodnich, które również używają czystego uranu<sup>4</sup>.

W raporcie Komitetu Ekonomicznego z 3 VII 1968 r. zwracano uwagę, iż Czesi i Słowacy pragną uzyskać większą niezależność od Związku Sowieckiego i innych krajów RWPG. Około 70 proc. czechosłowackiego handlu przypadało na kraje komunistyczne, skąd Czechosłowacja w zamian za produkty przemysłowe otrzymywała surowce i żywność. Poza tym była ona powiązana z krajami RWPG siecią rurociągów naftowych i gazowych, siecią energetyczną, wspólnym parkiem wagonów i bankiem RWPG<sup>5</sup>. Przez ostatnich dwadzieścia lat Czechosłowacja ogromnym kosztem dostosowywała swój przemysł do potrzeb Związku Sowieckiego i innych krajów wschodnich. Nadzieje Czechosłowacji na zajęcie uprzywilejowanej pozycji się nie spełniły. Jej partnerzy w coraz większym stopniu liczą, jeśli chodzi o import maszyn i urządzeń, na kraje zachodnie, czego przykładem może być przemysł samochodowy. Czechosłowacja z tytułu swego handlu z krajami komunistycznymi zgromadziła nadwyżki walut niewymienialnych, które nie mogą być wykorzystane na sfinansowanie importu z Zachodu. Obecnie usiłuje poszerzyć swe kontakty handlowe, ale nie zdoła tego osiągnąć bez poważnego wysiłku na rzecz zmodernizowania swojej gospodarki. W tym celu zabiega o pożyczki w walutach wymienialnych. Zwróciła się w tej sprawie do Związku Sowieckiego. Jeśli spotka się z odmową, zapewne zwróci się do państw zachodnich. Związek Sowiecki mógłby przeszkodzić Czechosłowacji w realizacji nowej polityki gospodarczej, odcinając ją od dostaw ropy, surowców czy żywności.

Kredyty przyznane Czechosłowacji przez kraje NATO w połowie 1967 r. wynosiły 152 mln dolarów, z czego 60 mln udzielono na ponad pięć lat. Suma ta stanowiła 4,8 proc. kredytów udzielonych przez państwa NATO krajom komunistycznym, a ogólne zadłużenie Czechosłowacji wobec krajów zachodnich sięga około 400 mln dolarów<sup>6</sup>.

Wydarzenia w Czechosłowacji zdawały się potwierdzać opinię ekspertów NATO o zmianach następujących w krajach bloku sowieckiego. Delegat Stanów Zjednoczonych Harland Cleveland na posiedzeniu Rady NATO 14 V 1968 r. zalecał dyskretne zbieranie informacji i ograniczenie do minimum ingerencji, jeśli chodzi o zachodzące tam zmiany. Wskazywał, że od czasu wizyty Aleksandra Dubčeka w Moskwie 4 i 5 maja stanowisko Związku Sowieckiego wobec Czechosłowacji uległo usztywnieniu. Rosjanie coraz większą nieufność okazują czechosłowackim liberałom. Ruchy sowieckich wojsk na granicy czechosłowackiej,

---

<sup>4</sup> Ibidem, sygn. C–M(68)29, raport Komitetu Ekonomicznego z 3 VII 1968 r.; dokładna analiza sytuacji gospodarczej Czechosłowacji w raporcie Komitetu Doradców Ekonomicznych z 27 IX 1968, sygn. C–M(68)44.

<sup>5</sup> O zmianach w zarządzaniu gospodarką Aleksander Dubček mówił podczas spotkania z Gomułką w Ostrawie 7 II 1968 r., *Zaciskanie pętli. Tajne dokumenty dotyczące Czechosłowacji 1968 r.*, oprac. A. Garlicki, A. Paczkowski (dalej: *Zaciskanie pętli...*), nr I, s.17.

<sup>6</sup> NATO Archives, sygn. C–M(68)29, raport Komitetu Ekonomicznego z 3 VII 1968. Część opisową uzupełniają liczne dane statystyczne.

w połączeniu z naciskami politycznymi i obietnicami pomocy ekonomicznej, miałyby skłonić Aleksandra Dubčeka do bardziej twardego stanowiska wobec liberalistów, a liberalistów ostrzec przed ryzykiem zbyt daleko posuniętych działań. Cleveland uznał, że na drezdeńskim spotkaniu przywódców komunistycznych (w marcu 1968 r.), w którym tylko Rumunia nie wzięła udziału, Rosjanie znaleźli jakiś *modus vivendi* z rządem czechosłowackim. Przedstawiciel Wielkiej Brytanii Bernard Burrows wskazał, że według posiadanych przez Foreign Office informacji sytuacja w Czechosłowacji nie jest stabilna. Konserwatyści, którzy popierali Antonina Nowotnego, nadal mają silną reprezentację w Komitecie Centralnym i stan ten zapewne utrzyma się do zjazdu partii komunistycznej, przewidzianego na początek 1969 r. Siły liberalne zaś mają silne poparcie opinii publicznej i swobodnie wykorzystują media. Wielu spośród reformatorów żywi być może nadmierną wiarę w możliwość głębokiego przeobrażenia życia publicznego oraz stosunków z zagranicą. Przedstawiciel Francji Roger Seydoux zwrócił uwagę na niepokój, który od początku wydarzeń w Czechosłowacji narasta w krajach komunistycznych. Doniesiono mu, że szef bułgarskiej partii komunistycznej Todor Živkov powrócił z wizyty w Pradze złożonej 20–25 kwietnia przekonany, że zmiany tam zachodzące zmierzają ku najgorszemu. Duży niepokój panuje również w partii węgierskiej. Niektórzy jej działacze uważają, że czechosłowackie władze w Pradze nie są już w stanie kontrolować sił liberalnych, co sprawia, że udzielenie pomocy Dubčekowi może okazać się konieczne. Ross Campbell, przedstawiciel Kanady, wyraził przekonanie, że na spotkaniu w Moskwie 8 maja przywódców partii Związku Sowieckiego, Polski, NRD, Węgier i Bułgarii postanowiono podjąć przeciwko Czechosłowacji działania prewencyjne. Interwencję zbrojną Campbell uznał jednak za mało prawdopodobną. Gdyby Rosjanie się jednak na nią zdecydowali, znaleźliby się wobec światowej opinii publicznej w dużo trudniejszej sytuacji niż w 1956 r., gdy sowiecka interwencja na Węgrzech zbiegła się z operacją francusko-brytyjską w Suezie. Obserwatorzy kanadyjscy byli przekonani, że sowiecka interwencja zbrojna mogłaby nastąpić tylko wówczas, gdyby rząd czechosłowacki podjął działania zagrażające Układowi Warszawskiemu lub gdyby reżim utracił swój socjalistyczny charakter, a partie opozycyjne zaczęły odgrywać rolę w życiu politycznym. Jednak przywódcy czechosłowaccy wydają się świadomi granic, jakie zostały im narzucone, i świadomie unikają wszelkiej prowokacji. Przedstawiciel Włoch de Ferrariis Salzano zwrócił uwagę, że choć system komunistyczny doznał poważnego uszczerbku na skutek postawy Jugosławii, Albanii, Rumunii, a ostatnio także Czechosłowacji, Związek Sowiecki dysponuje wystarczającymi środkami do sprowokowania sytuacji uzasadniającej interwencję w ostatnim z tych krajów. Nadal może liczyć na Polskę, Niemcy Wschodnie i być może Węgry, które mając w pamięci doświadczenia z przeszłości, mogą zachować się lojalnie wobec Moskwy.

Przewodniczący Rady Manlio Brosio zwrócił się do przewodniczącego Komitetu Wojskowego o informacje na temat ruchu wojsk sowieckich. Jego przewodniczący gen. Charles de Cumont przyznał, że nie ma ich wiele. Przypomniawszy, że na granicy czechosłowackiej normalnie stacjonuje dziewięć sowieckich dywizji, są tam stale i niewątpliwie przeprowadziły manewry<sup>7</sup>. Według niepotwierdzonych informacji dwie sowieckie dywizje stacjonujące na Rusi Podkarpackiej przesunięte zostały ku zachodowi. Z kolei dwa zmotoryzowane bataliony

---

<sup>7</sup> Ćwiczenia wojskowe na terenie Czechosłowacji rozpoczęły się w czerwcu. Rosjanie wycofali się dopiero 3 sierpnia. W lipcu i sierpniu trwały natomiast manewry wzdłuż granicy czechosłowackiej z udziałem sił państw sąsiadujących, L. Pajórek, *Polska a „praska wiosna”. Udział Wojska Polskiego w interwencji zbrojnej w Czechosłowacji*, Warszawa 1998, s. 55.

sowieckie przesunięto w kierunku Krakowa. Podsumowując obrady, Manlio Brosio stwierdził, że uzyskane informacje dowodzą rosnącego napięcia w Europie Środkowej<sup>8</sup>.

Stany Zjednoczone znajdowały się w roku wyborczym. Prezydent Johnson nie zamierzał zabiegać o ponowny wybór. Był natomiast zainteresowany sukcesem polityki „budowania mostów” w stosunkach ze Związkiem Sowieckim. Spotkanie Johnsona z sowieckim premierem Kosyginem w Glassboro 4 VI 1968 r. miało przyjazny przebieg. Zdaniem Eugena Rostowa, asystenta prezydenta, wypracowano tam zasadę starannego unikania działań zwróconych przeciwko żywotnym interesom partnera i unikania sytuacji, w których Stany Zjednoczone mogłyby być wciągnięte w konflikt ze Związkiem Sowieckim przez innych<sup>9</sup>. 1 VII 1968 r. podpisany został układ o nierozprzestrznianiu broni atomowej. Zarysowała się też perspektywa negocjacji z Rosjanami na temat ograniczenia broni strategicznej<sup>10</sup>. Sekretarz stanu Dean Rusk, mimo alarmujących raportów nadchodzących z Moskwy od ambasadora Llewellyna Thompsona i ambasadora Jacoba Beama z Pragi, potwierdzał, że Stany Zjednoczone nie angażują się w czechosłowacki kryzys. W Białym Domu oceniano, że dopóki Aleksander Dubček nie zerwie z Układem Warszawskim, Rosjanie w trosce o zachowanie idei odprężenia interweniować nie będą. Senator Mike Mansfield, który latem 1968 r. odwiedził zarówno Moskwę, jak i Pragę, w liście do prezydenta pisał, że zbyt entuzjastyczne poparcie mogłoby Dubčekowi zaszkodzić<sup>11</sup>.

W Londynie zdawano sobie sprawę, że może dojść do sowieckiej interwencji zbrojnej przeciwko Czechosłowacji. Zastanawiano się nad możliwościami powstrzymania Rosjan. Wykluczano jednak akcję o charakterze militarnym. Zachód, pisano w instrukcji dla ambasadora w Waszyngtonie, nie był przygotowany na wojnę dla ratowania węgierskiej rewolucji w 1956 r. i można założyć, że rządy zachodnie zajmą podobne stanowisko w tym wypadku. Akcja wojskowa byłby bezużyteczna i mogłaby się okazać skrajnie niebezpieczna. Rozsądek nakazywałby jednak, aby siły NATO postawione zostały na wypadek sowieckiej interwencji w stan podwyższonej gotowości.

Przewidywano natomiast akcję na forum ONZ, choć nie ludzono się co do jej skuteczności. W 1956 r. rząd Imrego Nagya sam wystosował list do sekretarza generalnego, ale dyskusja została odroczone, a tymczasem rewolucję stłumiono. Poza tym rezolucja Rady Bezpieczeństwa potępiająca Związek Sowiecki najprawdopodobniej jednak została by zawetowana. Wówczas pozostanie jedynie zaaranżowanie nadzwyczajnego posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego, być może mającego na celu, podobnie jak to było w wypadku Węgier, powołanie specjalnej komisji.

Nie przewidywano zerwania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim, uważając, że to do niczego nie doprowadziłoby, a na pewno przyniosłoby szkodę brytyjskim interesom. Podobny byłby skutek, gdyby zablokowano wysiłki zmierzające do rozbrojenia i ograniczenia liczebności rakiet lub ograniczono wymianę handlową. Zakładano przerwanie wizyt ministerialnych i staranne rozważenie stosunków technologicznych. Nie zalecano nato-

<sup>8</sup> NATO Archives, sygn. C-R(68)23, protokół posiedzenia Rady, 14 V 1968.

<sup>9</sup> Foreign Relations of the United States. Eastern Europe 1964–1968 (dalej: FRUS), t. XVII, Washington 1996, dok. 91, s. 86.

<sup>10</sup> A. Mania, *Bridge Building. Polityka USA wobec Europy Wschodniej w latach 1961–1968*, Kraków 1996, s. 115, 116.

<sup>11</sup> Ibidem.

miast zerwania stosunków kulturalnych i innych, które upowszechniają wiedzę o Zachodzie, mogłoby to bowiem być przyjęte z zadowoleniem przez Rosjan<sup>12</sup>.

W sowieckiej propagandzie pojawiać się zaczęły oskarżenia państw zachodnich o ingerencję w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji. Szczególnie niepokojące były rewelacje sowieckich mediów na temat skrytek broni zlokalizowanych w Czechosłowacji, a przygotowanych rzekomo z udziałem CIA. Sekretarz stanu USA Dean Rusk wezwał do siebie 22 lipca sowieckiego ambasadora, by mu oświadczyć, że ani rząd, ani żadna amerykańska agencja nie są uwikłane w wydarzenia w Czechosłowacji. Dodał, nie bez ironii, że sowiecki wywiad jest wystarczająco kompetentny, by to potwierdzić. Ostrzegł Anatolija Dobrynina, że rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie obojętny, jeśli argument amerykańskiej ingerencji w sprawy Czechosłowacji użyty zostanie jako pretekst do sowieckiej zbrojnej interwencji<sup>13</sup>.

Rozmowę z sowieckim ambasadorem przeprowadził 30 lipca również brytyjski minister spraw zagranicznych. Podkreślił, że Wielka Brytania nie jest zainteresowana mieszanym się w sprawy Czechosłowacji. Sytuacja w Europie Wschodniej nie powinna się jednak rozwijać w kierunku, który zaszkodziłoby poprawie stosunków Wschód–Zachód. Dla rządu sowieckiego — odparł ambasador Michaił Smirnowski — w rachubę wchodzi bezpieczeństwo kraju, nie może więc zaakceptować zagranicznej ingerencji w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji, o której jest przekonany, zwłaszcza ze strony „pewnych osób” z Niemiec Zachodnich<sup>14</sup>. W Foreign Office uznano, że na spotkaniu bratysławskim osiągnięto kompromis, a choć spór nie został zażegnany, Czesi zyskali na czasie<sup>15</sup>. Ta ocena wynikała jednak bardziej z pobożnych życzeń niż z realnej oceny sowieckich zamierzeń.

20 VIII 1968 r. około dwudziestą trzecią wojska sowieckie, polskie, wschodniemieckie, węgierskie i bułgarskie wkroczyły na terytorium Czechosłowacji. Sowietcy przywódcy usiłowali nadać swojej operacji pozory legalności, informując rządy wielkich mocarstw, że prośba o interwencję została przekazana przez rząd czechosłowacki, a nastąpiła zgodnie z zasadą „solidarności” krajów socjalistycznych<sup>16</sup>.

20 sierpnia wieczorem prezydent Johnson przyjął ambasadora Dobrynina. Rozmowę, prowadzoną w bardzo miłej atmosferze, przerwał Dobrynin, aby odczytać notę swego rządu. Informowano w niej prezydenta, że w wyniku spisku sił zewnętrznych i wewnętrznych przeciwko łaadowi społecznemu i konstytucyjnym organom Czechosłowacji jej rząd zwrócił się do swoich sojuszników o udzielenie pomocy, łącznie z pomocą zbrojną. Ponieważ zagrożenie ładu w Czechosłowacji stanowi jednocześnie zagrożenie dla pokoju w Europie i dla światowego bezpieczeństwa, siły zbrojne Związku Sowieckiego otrzymały rozkaz wkroczenia na terytorium Czechosłowacji. Zostaną wycofane bezzwłocznie, skoro tylko usunięte zostanie zagrożenie dla bezpieczeństwa. Kroki te podyktowane zostały pragnieniem umocnienia pokoju i w żadnym wypadku nie zagrażają ani interesom Stanów Zjednoczonych, ani innych

<sup>12</sup> NA, Prem 13/1993, Foreign Office do ambasady w Waszyngtonie, 22 VII 1968, nr 19.

<sup>13</sup> Notatka z tej rozmowy: FRUS, t. XVII, s. 67, dok. 70; też: NA, Prem 13/1993, z Waszyngtonu do Foreign Office 23 VII 1968, nr 2245; zdaniem Amerykanów za składy broni wykryte w północnych Czechach najpewniej odpowiedzialne były sowieckie służby wywiadowcze, notatka sporządzona w Foreign Office 1 VIII 1968. Prem 13/1993.

<sup>14</sup> Prem 13/1993, z Foreign Office do Moskwy, 30 VII 1968.

<sup>15</sup> Ibidem, Foreign Office do różnych misji brytyjskich, 5 VIII 1968.

<sup>16</sup> „Tchécoslovaquie 1968”. Dossier préparé par le Greffe de l'Assemblée d'Union de l'Europe Occidentale, Assemblée, Paris, novembre 1968, Archives de Ministère des Affaires Etrangères, Paris (dalej: AMAE), Serie Europe, souserie: Tchécoslovaquie, nr 245, s. 57 (cyt. dalej: „Tchécoslovaquie 1968”); AMAE nr 231, Froment–Meurice z Moskwy, 23 VIII 1968; André z Londynu, 21 VIII.

państw<sup>17</sup>. Jeszcze tego wieczoru zebrała się Rada Bezpieczeństwa Narodowego. Prezydent nie miał wątpliwości, że doszło do agresji. „To jeden kraj komunistyczny najjeżdża na drugi” — mówił. Szef Połączonych Sztabów gen. Earle Wheeler uznał, że nota wręczona prezydentowi przez Dobrynina jest obraźliwa dla Stanów Zjednoczonych, gdyż sugeruje: „trzymajcie się od tego z daleka”, wykluczył jednak jakąkolwiek akcję militarną: „nie mamy na to sił” — mówił. Sekretarz stanu Dean Rusk nie krył zaskoczenia, zwłaszcza w świetle dotychczasowych rozmów z Rosjanami. Podkreślił, że niewiele można w tej sytuacji zrobić, co najwyżej poprzeć Czechów w Narodach Zjednoczonych<sup>18</sup>. Zaskoczeni byli również obcy dyplomaci w Moskwie, o czym donosił do Departamentu Stanu ambasador Stanów Zjednoczonych<sup>19</sup>. Johnson, otwierając posiedzenie gabinetu 22 sierpnia, podkreślił, że Stany Zjednoczone nie są zobowiązane do wojskowej interwencji, która nie służyłaby ani Czechom, ani Stanom Zjednoczonym, a mogłaby doprowadzić do wojny światowej. Natomiast działania sowieckie mogą zapobiec ograniczeniu liczebności wojsk amerykańskich w Europie. George Ball otrzymał polecenie przeprowadzenia konsultacji na forum Narodów Zjednoczonych<sup>20</sup>. Zdaniem Deana Ruska najpotężniejszym instrumentem przeciwko działaniom Moskwy będzie zorganizowanie reakcji światowej opinii publicznej<sup>21</sup>. Departament Stanu odradzał podejmowanie jakichś spektakularnych działań na forum NATO. To bowiem mogłoby odwrócić uwagę światowej opinii od akcji na forum ONZ, sytuowałoby inwazję w kontekście zimnej wojny, osłabiając moralny wpływ na kraje niezaangażowane i na dysydentów w ruchu komunistycznym. Wreszcie sowieckiej propagandzie dostarczyłoby to argumentu o spisku NATO z udziałem Niemiec przeciwko Czechosłowacji<sup>22</sup>.

Stanowcze deklaracje kierownictwa partyjnego i czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego zmusiły Rosjan do zmiany uzasadnienia dla podjętej 20 sierpnia inwazji. Komunikat TASS opublikowany nad ranem 21 sierpnia mówił już tylko o działaczach partyjnych i państwowych, którzy jakoby zwrócili się do Związku Sowieckiego i innych państw sojuszniczych z prośbą o udzielenie ludowi czechosłowackiemu bratniej pomocy zbrojnej. Udzielono jej, pisano, zgodnie „z prawem państw do samoobrony indywidualnej i zbiorowej przewidzianej w układach sojuszniczych pomiędzy bratnimi państwami socjalistycznymi”<sup>23</sup>.

Podobne sformułowania zostały zawarte w deklaracji złożonej 21 sierpnia kanclerzowi Brandtowi przez sowieckiego ambasadora Siemiona Carapkina, który wyjaśniał, że „nasze działania [...] mają na uwadze jedynie troskę o umocnienie pokoju [...]”<sup>24</sup>. Bezpośrednio potem ukazało się oświadczenie rządu RFN, w którym uznawano akcję krajów Układu Warszawskiego za nieuzasadnioną ingerencję w sprawy wewnętrzne Czechosłowacji. Przewodniczący Bundestagu Eugen Gerstenmaier, opuszczając posiedzenie gabinetu, oświadczył prasie: „To, że oddziały niemieckie, nawet spod znaku sierpa i młota, uczestni-

<sup>17</sup> FRUS, t. XVII, nr 79.

<sup>18</sup> Ibidem, notatki z nadzwyczajnego Posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego, 20 VIII, g. 22.15, nr 81; A. Mania, op. cit., s.119–121.

<sup>19</sup> FRUS, telegram z moskiewskiej ambasady, 21 VIII 1968, nr 83.

<sup>20</sup> Ibidem, notatki z posiedzenia gabinetu w dniu 22 VIII 1968, nr 84; A. Mania, op. cit., s.122, 123.

<sup>21</sup> FRUS, notatki z posiedzenia gabinetu w dniu 23 VIII 1968, nr 85.

<sup>22</sup> Ibidem, memorandum Departamentu Stanu z 23 VIII 1968, nr 86.

<sup>23</sup> AMAE, nr 245, s. 23, Froment–Meurice z Moskwy 21 VIII 1968 r.; R. Kwapis, *Praska wiosna*, Toruń 2003, s. 231.

<sup>24</sup> AMAE, nr 232 (brak paginacji), raport Seydoux z Bonn, 23 VIII 1968.

czą w okupacji tego kraju, jest katastrofą i skandalem, którego skutki spadną na wszystkich Niemców”<sup>25</sup>.

W deklaracji opublikowanej 21 sierpnia przez Pałac Elizejski zarzucano Moskwie, że interweniując zbrojnie, dowiodła trwania przy narzuconej w Jalcie polityce bloków. Polityka ta, pisano, jest sprzeczna z prawem narodów do samostanowienia i prowadzić może jedynie do napięć w polityce międzynarodowej<sup>26</sup>.

24 sierpnia wieczorem sekretarz generalny francuskiego MSZ Hervé Alphand oświadczył sowieckiemu ambasadorowi, że powrót do polityki odprężenia możliwy będzie dopiero po wycofaniu obcych wojsk z terytorium Czechosłowacji<sup>27</sup>. Walerian Zorin, odpowiadając Alphandowi, wyjaśniał, że wojska zostaną wycofane z Czechosłowacji, gdy zniknie zagrożenie dla państwa czechosłowackiego, ustroju socjalistycznego oraz gdy legalne władze państwowe uznają to za konieczne. Alphand skonstatował, że ambasador nie wyjaśnił, kto imiennie apelował o pomoc zbrojną. Tymczasem wiadomo, że wszystkie organy oficjalne w Pradze okazują dezaprobatę wobec zbrojnej interwencji. Zorin odparł: „Ten problem dotyczy tylko rządu, który zwrócił się z prośbą, i rządu do którego prośba została skierowana”<sup>28</sup>.

26 sierpnia Alphand wezwał do siebie ambasadora PRL. Poinformował go, że w zaistniałej sytuacji przewidziana na październik 1968 r. wizyta Gomułki w Paryżu powinna być odłożona. Jan Druto, usprawiedliwiając stanowisko swych przełożonych, wskazał, że „5 państw” podjęło działania zbrojne w obawie przed dezintegracją obozu komunistycznego, która mogłaby nastąpić na skutek neutralizacji Czechosłowacji. Układ sił uległby zmianie z korzyścią dla Stanów Zjednoczonych i RFN, a w konsekwencji zagrożony byłby pokój. Alphand stwierdził na koniec, że zasady, na których opierały się stosunki polsko-francuskie, zostały zignorowane przez Związek Sowiecki i jego sojuszników<sup>29</sup>. Ambasador Arnaud Waler, przyjęty w Warszawie przez Adama Willmana, dyrektora IV Departamentu MSZ, usłyszał, że: „w żadnym momencie nie szło o interwencję w sprawy wewnętrzne, ale o zapewnienie bezpieczeństwa Polsce i pokoju w Europie”. Interwencja, zdaniem Willmana, była uzasadniona postanowieniami Układu Warszawskiego i sojuszu polsko-czechosłowackiego podpisanego 1 III 1967 r. Wapler zwrócił komunistycznemu dyplomacie uwagę, że oba te teksty odwołują się do poszanowania niepodległości i nieingerencji. Willman w odpowiedzi uciekł się do skandalicznego argumentu, twierdząc, że „są układy nie publikowane, które towarzyszą traktatom opublikowanym”. Ubolewał z powodu odwołania wizyty Gomułki w Paryżu, tym bardziej że w Polsce nie ogłoszono nawet komunikatu zapowiadającego tę wizytę<sup>30</sup>.

Ogólnie rzecz biorąc, w Paryżu z pesymizmem zapatrywano się na sytuację w Czechosłowacji. Zarówno prezydent de Gaulle, jak minister spraw zagranicznych Michel Debré zdawali sobie sprawę, że Związek Sowiecki nie będzie tolerować żadnej formy odstępstwa w sprawach gospodarczych, politycznych czy ideologicznych i w istocie nic nie można uczynić, by wpłynąć na sytuację w Europie Wschodniej<sup>31</sup>. Znamienne było to, że krytyka pod

<sup>25</sup> Ibidem, nr 231, raporty Comminesa z Bonn z 21 VIII 1968.

<sup>26</sup> „Tchécoslovaquie 1968”, komunikat z 21 VIII 1968 r; też AMAE, nr 232, okólnik Alphanda z 24 VIII 1968.

<sup>27</sup> AMAE, nr 232, okólnik Alphanda z 24 VIII 1968.

<sup>28</sup> Ibidem, nr 245, s. 80, Alphand do ambasady w Moskwie 25 VIII 1968.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 209, okólnik wysłany 26 VIII 1968 przez Alphanda.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 218, raport Waplera z Warszawy z 27 VIII; rozmowa Waplera z Willmanem miała miejsce 29 VIII, s. 230.

<sup>31</sup> NA, FCO 28/50, z Waszyngtonu do Foreign Office, nr 2528, 23 VIII 1968.

adresem Moskwy dostarczyła de Gaulle'owi okazji do wskazania na współodpowiedzialność Stanów Zjednoczonych za politykę bloków, zainicjowaną pod nieobecność Francji na konferencji jałtańskiej. Oczywiście takie stanowisko musiało wywołać irytację w Departamencie Stanu USA<sup>32</sup>.

Prezydent Lyndon Johnson, który w oświadczeniu wydanym 21 sierpnia potępił sowiecką inwazję jako jawne pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych, oddał głos sekretarzowi stanu Deanowi Ruskowi<sup>33</sup>. Ten zaś 23 sierpnia odpowiadał de Gaulle'owi: „Rząd Stanów Zjednoczonych nigdy nie zawarł układu lub porozumienia dotyczącego sfer wpływów z kimkolwiek na świecie. Żadna dyskusja na ten temat nie była prowadzona w związku z niedawnymi wydarzeniami w Czechosłowacji i żaden rząd nie usiłował nakłonić rządu Stanów Zjednoczonych do takiego porozumienia [...] Dano do zrozumienia, że konferencja jałtańska doprowadziła do powstania w Europie sfer wpływów. W istocie na konferencji jałtańskiej [...] nie podjęto ani bezpośrednio, ani pośrednio kwestii sfer wpływów [...] Dokument przyjęty na konferencji zatytułowany *Deklaracja o wyzwolonej Europie* miał dokładnie na celu przeciwstawić się tworzeniu stref wpływów w Europie wschodniej [...]”<sup>34</sup>. Komentując to oświadczenie, senator Albert Gore zauważył jednak, że „nawet bez podpisywania umów i wydawania manifestów uznajemy Europę Wschodnią za rosyjską strefę wpływów, tak jak Rosjanie przyznają, że Ameryka Łacińska jest naszą strefą wpływów [...]”<sup>35</sup>.

Stanowisko Francji niezupełnie odpowiadało jej europejskim sojusznikom. 21 sierpnia włoski minister spraw zagranicznych Medici w rozmowie z ambasadorem Burinem des Roziersem wyraził przekonanie, że Rosja stanowi nadal bezpośrednie zagrożenie dla wolnego świata. Rozsądek zaleca więc wzmocnienie solidarności mocarstw atlantyckich. Francuski dyplomata całkiem słusznie dostrzegł w tym krytykę stanowiska Francji<sup>36</sup>. Tego samego dnia minister Medici w rozmowie z ambasadorem Wielkiej Brytanii wezwał do przedłużenia funkcjonowania NATO na dalsze dwadzieścia lat. Wskazał też, że sowiecka inwazja na Czechosłowację pozostaje w sprzeczności z paragrafem 12 preambuły traktatu o nierozprzestrzenianiu broni atomowej i w związku z tym rząd włoski będzie potrzebował czasu na refleksję, zanim zdecyduje, czy do układu przystąpi. Rząd włoski w obecnej sytuacji jest gotów uczynić wszystko, co w jego mocy, by skłonić partnerów z Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej do aktywnej polityki na rzecz jedności europejskiej. W tym celu skuteczne byłoby rozszerzenie Wspólnoty o Wielką Brytanię. Uważa, że gdyby NATO było silniejsze, a Europa bardziej zjednoczona, to Związek Sowiecki nie ważyłby się podjąć takiej akcji przeciwko Czechosłowacji. Brak europejskiej jedności i słabość NATO są jego zdaniem zwinione przez Francję. Według Giuseppe Medicego to z winy Francji Europa jest gigantem gospodarczym, ale karłem politycznym<sup>37</sup>.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Michael Stewart podczas konferencji prasowej 21 sierpnia zauważył, że sowiecka inwazja nastąpiła w momencie, gdy istniały realne podstawy do poprawy stosunków między Wschodem i Zachodem. Te możliwości zostały zamrożone. A to, co zdarzyło się w Czechosłowacji, stwarza ryzyko dla każdego małego państwa, bę-

<sup>32</sup> AMAE, nr 232, Lucet z Waszyngtonu, 23 VIII 1968.

<sup>33</sup> NA, Prem 13/1993, US Informations Service, American Embassy, London, Whitehall 21 VIII 1968; A. Mania, op. cit., s. 123.

<sup>34</sup> AMAE, nr 232, Lucet z Waszyngtonu, 23 VIII 1968; pełny tekst w: „Tchécoslovaquie 1968”.

<sup>35</sup> A. Mania, op. cit., s. 128.

<sup>36</sup> AMAE, nr 231, raport Burin des Roziers z Rzymu, 21 VIII 1968.

<sup>37</sup> NA, Prem 13/1993, z Rzymu do Foreign Office, 21 VIII 1968, nr 791.



dącego w zasięgu Rosji, i z całą pewnością odnosi się to do Rumunii. Nie dotyczy natomiast państw należących do Paktu Atlantyckiego. To podkreśla znaczenie tego sojuszu<sup>38</sup>.

Brytyjczycy dostrzegali w powstałej sytuacji okazję nie tylko do podkreślenia roli NATO, ale również do zacieśnienia współpracy z Francją i pogłębienia swojej europejskiej polityki. Premier w rozmowie z ministrem spraw zagranicznych wieczorem 22 sierpnia sugerował, by w związku z sowiecką inwazją wskazać generałowi de Gaulle'owi na potrzebę ściślejszej europejskiej polityki. Zdaniem premiera w momencie, gdy prestiż generała doznał poważnego uszczerbku, można by uzyskać jakieś korzyści, wskazując, że Wielka Brytania przywiązuje wagę do jego poglądów w sprawach europejskich i nie pozostaje wyłączenie w sojuszu z Amerykanami. Inwazja na Czechosłowację powinna ułatwić de Gaulle'owi zrozumienie potrzeby silnego NATO. Byłoby to ważne z punktu widzenia możliwości wycofania się Francji z Paktu w 1969 r.<sup>39</sup> Sojusz, którego racja bytu nie była w pełni doceniana, raz jeszcze stać się może w wyniku czechosłowackiego kryzysu zwartą całością i potwierdzić swoje zasadnicze cele. Tylko wspólnym wysiłkiem państw europejskich można pomóc administracji prezydenta Johnsona oprzeć się presji amerykańskiej opinii publicznej na rzecz wycofania się z Europy<sup>40</sup>.

21 sierpnia Stany Zjednoczone, Kanada, Wielka Brytania, Francja, Dania, i Paragwaj wezwały Radę Bezpieczeństwa ONZ do zajęcia się sprawą inwazji na Czechosłowację<sup>41</sup>. Zdaniem sowieckiego delegata Jakuba Malika brak było ku temu podstaw. Siły Układu Warszawskiego podjęły bowiem działania na żądanie rządu czechosłowackiego, by przeciwstawić się wewnętrznej i zewnętrznej reakcji zagrażającej czechosłowackiej państwowości, a także w trosce o europejskie bezpieczeństwo<sup>42</sup>.

Rada zebrała się jednak 22 sierpnia pod przewodnictwem delegata Brazylii i wysłuchała przedstawiciela Czechosłowacji przy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jan Mużik uznał okupację Czechosłowacji za całkowicie nielegalną. Wezwał do natychmiastowego wycofania wszystkich sił zbrojnych z jej terytorium i do zapewnienia władzom konstytucyjnym możliwości wykonywania obowiązków bez obcej ingerencji<sup>43</sup>. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych George Ball, oświadczył, że nikt nie żąda od Związku Sowieckiego, by zrezygnował z czegoś, co do niego należy (!), chodzi jedynie o to, by respektował zasady, na które tak często się powołuje. Inwazja na Czechosłowację „jest pomocą, której Kain udzielił Ablowi”. Za wpisaniem sprawy inwazji na Czechosłowację do porządku obrad Rady opowiedział się trzynastu delegacji. Przeciwno głosowały Związek Sowiecki i Węgry.

Rada zebrała się ponownie wieczorem 23 sierpnia. Rezolucja przedstawiona przez ośmiu jej członków, w tym przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, zarzucała Związkowi Sowieckiemu i innym państwom Układu Warszawskiego, że naruszyły zobowiązania wynikające z Karty Narodów Zjednoczonych. Potępiała interwencję, przestrzegała przed aktami przemocy i represjami mogącymi spowodować dalsze straty w ludziach. Ponieważ

---

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 10, 25, Downing Street, Whitehall, 22 VIII 1968.

<sup>40</sup> NA, FCO 46/89, Memoriał Defence and Overseas Policy Committee adresowany do sir E. Pecka, Permanent Undersecretary, 24 IX 1968, podpisany R. A. Sykes.

<sup>41</sup> NA, Prem 13/1993, US Informations Service, American Embassy, London 22 VIII 1968, George Ball w Radzie Bezpieczeństwa.

<sup>42</sup> Ibidem, Brytyjska misja w Nowym Jorku do Foreign Office, 21 VIII 1968.

<sup>43</sup> Ibidem, Misja w Nowym Jorku do Foreign Office, 22 VIII 1968, tel. nr 1968; pełny tekst wystąpienia delegata Czechosłowacji w: „Tchécoslovaquie 1968”.

sprzeciw Malika uniemożliwił jej przyjęcie<sup>44</sup>, delegat Kanady zaproponował wysłanie do Czechosłowacji specjalnego wysłannika sekretarza generalnego z zadaniem uwolnienia i zapewnienia bezpieczeństwa zatrzymanym przywódcom czechosłowackim. Jakub Malik uznał to za próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji, nacechowaną wrogością wobec państw socjalistycznych, mającą na celu uniemożliwienie spokojnego uregulowania problemu, który dotyczy tylko tych państw. Obecnie, mówił, przedstawiciele rządu czechosłowackiego negocjują w Moskwie. Sprawa zostanie uregulowana bez ingerencji Stanów Zjednoczonych, które z tego kryzysu chcą wyciągnąć korzyści dla siebie, aby odwrócić uwagę od swych agresywnych działań<sup>45</sup>. Wieczorem 23 sierpnia do Nowego Jorku przybył z Belgradu Jiří Hajek<sup>46</sup>. Nazajutrz, 24 sierpnia, w obszernym exposé oświadczył, że nic nie usprawiedliwia użycia siły. Żaden organ konstytucyjny państwa tego się nie domagał; nie było żadnego zagrożenia zewnętrznego ani powodów do obaw o dotrzymanie przez Czechosłowację zobowiązań wynikających z Układu Warszawskiego; nie było też zagrożenia ze strony rzekomej kontrrewolucji. Jeśli coś poważnie zagraża sprawie socjalizmu w Czechosłowacji, to właśnie brutalna i nielegalna okupacja jej terytorium. Hajek wyraził nadzieję, że Rada Bezpieczeństwa po zbadaniu problemu zajmie stanowisko mądre, sprzyjające szybkiemu uregulowaniu sytuacji<sup>47</sup>.

Tymczasem do Nowego Jorku dotarły wiadomości o uwolnieniu Dubčeka i Černika. Postanowiono więc powstrzymać się od głosowania nad rezolucją. Na wniosek delegata Francji Armanda Berarda postanowiono również odłożyć decyzję o zwołaniu nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego<sup>48</sup>. W istocie więc nie spełniły się nawet przewidywania prezydenta de Gaulle'a, że jedynym rezultatem całej akcji w Radzie Bezpieczeństwa będzie „świsstek papieru”<sup>49</sup>.

Rada NATO spotykała się w dniach sierpniowego kryzysu wielokrotnie. Szwankowała jednak informacja. 25 lipca generał de Cumont w liście do sekretarza generalnego NATO donosił, że „siły sowieckie są rozmieszczone w sposób pozwalający na interwencję, a stan ich przygotowań sprawia iż jest mało prawdopodobne, byśmy dowiedzieli się z uprzedzeniem o sowieckiej interwencji zbrojnej w Czechosłowacji”. Z Kwatery Głównej Sił NATO w Europie (SHAPE) donoszono 19 sierpnia, że siły sowieckie utrzymują pozycje pozwalające im interweniować w krótkim czasie w Czechosłowacji<sup>50</sup>.

O inwazji dowiedziano się jednak dopiero z depeszy Associated Press. Specjalna grupa robocza powołana do zbadania procedur przyjętych w warunkach kryzysu w swoim raporcie konstatowała, że pierwsze godziny kryzysu cechował zupełny brak informacji ze strony państw członkowskich, a Kwatera Główna NATO funkcjonowała podczas pierwszych kilkunastu godzin w oparciu o doniesienia prasowe<sup>51</sup>. Przedstawiciel Niemieckiej Republiki

<sup>44</sup> Za przyjęciem rezolucji głosowało dziesięć państw, Związek Sowiecki i Węgry głosowały przeciwko, a od głosu wstrzymały się: Algieria, Indie i Pakistan, A. Mania, op. cit., s. 127.

<sup>45</sup> Pełny tekst rezolucji w: „Tchécoslovaquie 1968”; sprawozdania z debaty w Radzie Bezpieczeństwa w raportach Armanda Berarda z Nowego Jorku z 22 i 23 VIII 1968, ibidem, nr 232; też: NA, FCO 28/68 Privat secretary, Heyman, 22 sierpnia 1968, briefs for today's cabinet.

<sup>46</sup> AMAE, nr 232, raport ambasadora francuskiego Francforta z Belgradu z 24 VIII 1968.; rozmowy w Moskwie rozpoczęły się 23 sierpnia.

<sup>47</sup> Pełny tekst przemówienia Hajka w: „Tchécoslovaquie 1968”.

<sup>48</sup> AMAE, nr 232, raport Armanda Berarda z Nowego Jorku, 24 VIII 1968.

<sup>49</sup> NA, FCO 28/50, z Waszyngtonu do Foreign Office, nr 2528, 23 VIII 1968.

<sup>50</sup> NATO Archives, sygn. C–M(68)42, raport grupy roboczej z 25 IX 1968.

<sup>51</sup> Ibidem.

Federalnej w Radzie uznał, że reakcja NATO na wydarzenia w Czechosłowacji była żadna, a w każdym razie niewystarczająca. Ogłoszenie stanu czujności wojskowej nastąpiło dopiero 23 sierpnia, co biorąc pod uwagę stan nastrojów w RFN, nastąpiło zbyt późno. Przedstawiciel Komitetu Wojskowego kontradmirał John Marshall Lee zwrócił uwagę, że procedury operacyjne dowództwa Paktu w Europie mają jedynie na celu wykrywanie ataku przeciwko NATO. Zdaniem delegata Włoch jest raczej oczywiste, że zagrożenie związane z inwazją na Czechosłowację nie było skierowane przeciwko NATO. Nie można jednak wykluczyć, że Związek Sowiecki zamierza okupować Rumunię i Jugosławię. Chciałby więc, aby władze wojskowe Paktu reagowały na wszelkie formy zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego. Nie krył przy tym zaniepokojenia wzrostem sił sowieckiej floty na Morzu Śródziemnym.

Delegat Stanów Zjednoczonych zauważył, że kryzys czeski ukazał nową formę zagrożenia: ryzyko, że w wypadku zamieszek i represji w krajach pod sowiecką dominacją siły Układu Warszawskiego mogłyby przekroczyć granice strefy NATO. Aby takim zagrożeniu sprostać, konieczne jest zmodyfikowanie przekazu informacji, począwszy od szczebli najniższych aż po najwyższe stopnie hierarchii wojskowej i Radę Paktu włącznie<sup>52</sup>.

Na posiedzeniu Rady NATO 5 listopada stwierdzano, że sowiecka polityka stała się obecnie łatwiejsza do przewidzenia. Wiadomo bowiem, że nie dopuści do wyrwania jakiegokolwiek ogniwa z łańcucha krajów socjalistycznych. Pozostaje jedynie pytanie, czy odnosi się to również do Jugosławii i Albanii. Napięcia w stosunkach sowiecko-rumuńskich i sowiecko-jugosłowiańskich mogą się nasilić, jeśli sytuacja w Czechosłowacji będzie się pogarszać. Skłonność do usuwania kłopotów przemocą mogłaby prowadzić do zastosowania siły przeciwko Rumunii i Jugosławii, Albanii czy Austrii. Sojusznicy powinni więc jasno określić swoje zamierzenia w takiej sytuacji, aby nie dopuścić do ryzyka wynikającego ze zlekceważenia przez Rosjan możliwej reakcji Paktu. Uznano bowiem, że Rosjanie, przygotowując inwazję przeciwko Czechosłowacji, popełnili błąd. Liczyli ponad wszelką wątpliwość na zwykłą reorganizację ekipy kierowniczej i uzyskanie dla niej poparcia ze strony ludności. Tymczasem zmiana ekipy się nie powiodła, a sowiecka akcja spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem<sup>53</sup>.

Sekretarz generalny NATO Manlio Brosio, podsumowując dyskusję na posiedzeniu Rady Paktu w dniu 27 sierpnia, poinformował, że większość państw NATO zamierza respektować istniejące porozumienia ekonomiczne oraz podtrzymywać kontakty kulturalne sprzyjające procesom liberalizacji systemów komunistycznych. Sprawa kontynuowania negocjacji rozbrojeniowych będzie starannie badana przez organy NATO. Na razie bierze się pod uwagę jedynie środki doraźne, przy czym większość państw członkowskich ma na uwadze, aby nie zaszkodziły one celowi zasadniczemu, jakim jest odprężenie<sup>54</sup>.

Rozmowy czechosłowacko-sowieckie w Moskwie trwały do 26 sierpnia. Francuski ambasador w Moskwie Olivier Wormser, oceniając wyniki negocjacji, zaliczył do sowieckich ustępstw zgodę na utrzymanie ekipy, jaką wojska inwazyjne zastały 21 sierpnia. Koncesja ta miała jego zdaniem takie znaczenie, że co najmniej przez dwa pierwsze dni okupacji Rosjanie nie kryli, że chcieli się jej pozbyć. Czesi musieli ze swej strony uznać sowiecką tezę o nielegalności, odbywającego się w warunkach okupacji, XIV zjazdu partii, który usunął z jej kierownictwa ludzi cieszących się zaufaniem Moskwy. Położenie akcentu na kierowniczą rolę partii komunistycznej w ówczesnych realiach musiało oznaczać przywrócenie kontroli

<sup>52</sup> Ibidem, sygn. C-R(68)50, protokół posiedzenia Rady NATO z 25 IX 1968.

<sup>53</sup> Ibidem, sygn. C-M(68)43, raport Stałej Rady NATO, 5 XI 1968.

<sup>54</sup> Ibidem, sygn. C-R(68)43, protokół posiedzenia Rady w dniu 27 VIII 1968.

nad prasą i organizacjami masowymi. Czesi zdezwuowali działania swoich przedstawicieli w Radzie Bezpieczeństwa, oświadczając, że nie domagali się wpisania do porządku jej obrad sprawy inwazji, i zobowiązywali się zażądać jej skreślenia. Zawarte w komunikacie opublikowanym na zakończenie rozmów zapewnienie, że wojska „sojusznicze” nie będą ingerować w sprawy wewnętrzne, było pustym frazesem, gdyż sama ich obecność stanowiła element presji na władze państwowe<sup>55</sup>.

W Radzie NATO dominował pogląd, że komunikat oznacza całkowitą kapitulację. Nie wykluczano trwałej obecności wojsk sowieckich w Czechosłowacji. Delegat Wielkiej Brytanii Bernard Burrows uzależnił dalsze uznawanie rządu czechosłowackiego od reakcji społeczeństwa na moskiewskie ustalenia. Delegat Francji Seydoux stwierdził, że problem uznania powstałby dopiero wówczas, gdyby ludzie, którzy wracają z Moskwy na zajmowane wcześniej stanowiska, nie mieli możliwości działania w interesie swego kraju. Delegat Stanów Zjednoczonych Harlan Cleveland uznał, że decyzję dotyczącą dalszego uznawania rządu czechosłowackiego podejmie się po dokładnym przeanalizowaniu sytuacji powstałej w wyniku ustaleń moskiewskich. Manlio Brosio, podsumowując debatę, stwierdził, że problem uznania rządu czechosłowackiego mógłby powstać dopiero wtedy, gdyby obecna ekipa została obalona<sup>56</sup>.

Na początku nie było jasne, czy Rosjanie poprzestaną na interwencji przeciwko Czechosłowacji. Obawiano się zwłaszcza o los Rumunii i Jugosławii. Raporty CIA donosiły w sierpniu o gromadzeniu wojsk na granicy z Rumunią. Pod ich wpływem prezydent Johnson uznał za wskazane ostrzec Rosjan publicznie przed „spuszczeniem psów wojny ze smyczy”. Obawa, że Rosjanie mogą zechcieć „wyczyścić” nie tylko Czechosłowację, ale również Jugosławię i Rumunię, były w Białym Domu bardzo żywe<sup>57</sup>.

W memoriale przygotowanym 5 września w Foreign Office informowano premiera, że na granicy z Rumunią obserwuje się ruchy sowieckich wojsk. Wprawdzie brak było oznak bezpośredniego zagrożenia Jugosławii, ale w Belgradzie nie ukrywano, że obecność sowieckich wojsk na granicy rumuńsko-jugosłowiańskiej stworzy dla Jugosławii bardzo poważną sytuację. W obliczu takiej perspektywy podjęto nawet pewne kroki, by przygotować się do obrony. W Londynie nie wykluczano, że władze w Belgradzie, które między rokiem 1949 i 1958 były niemal całkowicie zależne od amerykańskich i brytyjskich dostaw broni, ponownie o taką pomoc się zwrócą. Rosjanie, pisał Donald Maitland z Foreign Office, uzasadniali swoją inwazję na Czechosłowację tym, że to sprawa Układu Warszawskiego. Zapewne użyłoby podobnej argumentacji w wypadku Rumunii. Nie miałyby ona jednak zastosowania w odniesieniu do Jugosławii. Atak na Jugosławię oznaczałby radykalną zmianę sowieckiej polityki: odejście od polityki, obliczonej na utrzymanie bez uszczerbku Układu Warszawskiego ku polityce ekspansjonistycznej. Konsekwencje dla równowagi sił w Europie i bezpieczeństwa NATO byłyby oczywiste. Należałoby więc zwrócić Rosjanom uwagę na bardzo wysokim szczeblu, że Jugosławia jest krajem niezaangażowanym, i żadne mocarstwo nie ma prawa domagać się od niej lojalności czy innej formy specjalnych praw. Taka deklaracja powinna stanowić dla Rosjan poważne ostrzeżenie. Alternatywą byłoby oświadczenie Stanów Zjednoczonych, że w wypadku inwazji na Jugosławię nie pozostaną bezczynne<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> AMAE, nr 245, s. 98, raport Wormsera z Moskwy, 28 VIII 1968.

<sup>56</sup> NATO Archives, sygn. C-R(68)43, protokół posiedzenia Rady NATO, 27 VIII 1968.

<sup>57</sup> A. Mania, op. cit., s. 131, 132.

<sup>58</sup> NA, Prem 13/2638.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii przy dowództwie Paktu Północnoatlantyckiego donosił, że Stany Zjednoczone nie zamierzają w powstałej sytuacji zredukować swych sił w Europie, ale ich zaangażowanie zależy od tego, co mogą uczynić kraje europejskie i Kanada. Europa jest obecnie bogatsza i Stany Zjednoczone mogą zwiększyć swój wysiłek, jeśli będą inspirowane przez dodatkowe wydatki obronne krajów europejskich. Jeśli państwa europejskie podejmą stosowne inicjatywy, Stany Zjednoczone uznałyby za realne zwiększenie sił amerykańskich w Europie. NATO powinno zostać wzmocnione, ale tak, by jednak uniknąć kolejnego wyścigu zbrojeń<sup>59</sup>.

6 września w gabinecie brytyjskiego premiera miała miejsce dyskusja z udziałem ministra spraw zagranicznych i ministra obrony, podczas której Harold Wilson postawił pytanie, co myśleć o doniesieniach, że Stany Zjednoczone w istocie zaakceptowały inwazję w oparciu o podział świata na „sfery wpływów”. Zdaniem ministra spraw zagranicznych nie było to oczywiste. Nie ma żadnego potwierdzenia, że tego typu wizja była uwzględniana podczas wstępnych rozmów na temat zapowiadanej przed inwazją wizyty prezydenta w Moskwie. Jego zdaniem NATO nie może niczego uczynić, by powstrzymać Związek Sowiecki przed inwazją na jednego z własnych sojuszników. Należy natomiast pilnie rozważyć stanowisko sojuszu w wypadku ataku na kraj neutralny lub niezaangażowany, jak Jugosławia. Perspektywa, że mogłaby ona zostać przez Rosjan podbita, jest niezmiernie poważnym problemem dla NATO. Zdaniem ministra obrony inwazja na Czechosłowację obliczona była na utrzymanie *status quo*. Inwazja na Jugosławię drastycznie by to zmieniała. Zgodził się, że nie można tego dłużej traktować jako sprawy nieprawdopodobnej, dla której żadne planowanie nie jest wymagane. Sowiecka inwazja na Jugosławię stanowiłaby zmianę w militarnym układzie sił, na co NATO nie może sobie pozwolić bez ryzyka, że zachęci Rosjan do kolejnych ruchów przeciwko Finlandii, Szwecji, Iranowi, a nawet przeciwko takim członkom sojuszu, jak Grecja i Turcja. Uznał, że przyjęcie Jugosławii do NATO nie byłoby ani praktyczne, ani pożądane. Stanowiłoby bowiem zasadnicze przesunięcie w militarnej równowadze i wątpliwe, by w Belgradzie sobie tego życzone. Zgodził się też z premierem, że sowiecki atak na Rumunię będzie pierwszym krokiem do powstania takiego zagrożenia. Minister spraw zagranicznych stwierdził, że nie oczekuje rychłej inwazji na Jugosławię, ale jest jednak oczywiste, że sprawa powinna być z całą dyskrecją dyskutowana z Amerykanami i z niektórymi członkami NATO<sup>60</sup>.

Analiza dokonana we wrześniu w łonie brytyjskiego Komitetu Obrony i Polityki Zamorskiej wskazywała, że interwencja w Czechosłowacji naruszyła wiarygodność sowieckich działań politycznych i propagandowych, a także podzieliła światowy ruch komunistyczny. W Europie Wschodniej wszelkie nadzieje na powstanie bardziej liberalnego modelu komunizmu w najbliższej przyszłości zostały przekreślone. Rosjanie, pisano, usiłują obecnie ograniczyć negatywne skutki swej agresji, stwarzając wrażenie, że ich stosunki z Zachodem, zwłaszcza z USA, pozostają niezmienione. Stosunki sowiecko-amerykańskie określać bę-

---

<sup>59</sup> NA, Prem 13/1994, Delegacja Wielkiej Brytanii w NATO do Foreign Office, 11 IX 1968, nr 557.

<sup>60</sup> NA, Prem 13/2638, 6 IX 1968. Rozmowa premiera z ministrem spraw zagranicznych i obrony. O pogłoskach na temat sowiecko-amerykańskiego porozumienia dotyczącego inwazji por.: Prem 13/1994, United States Information Service, 10 IX 1968. 9 września Rusk podczas przesłuchania w senackiej komisji spraw zagranicznych określił jako monstualne i śmieszne twierdzenia, jakoby sowiecka inwazja na Czechosłowację wynikała z jakiegoś amerykańsko-sowieckiego porozumienia o sferach wpływów. „Nie ma ani źdźbła prawdy w śmiesznych pogłoskach, że zawarliśmy jakiś układ ze Związkiem Sowieckim”; też FO 817/117, tekst z pieczętą brytyjskiej ambasady w Pradze z datą 28 IX 1968.

dzie ich status supermocarstw. Odczuwana po obu stronach potrzeba porozumienia będzie zmniejszać ryzyko wciągnięcia ich w konflikt nuklearny. Nie sądzimy — pisano — by wzrosło zagrożenie sowiecką akcją militarną przeciwko Niemcom Zachodnim czy Berlinowi, dopóki pozycja Zachodu jest zwarta i wiarygodna. Sądzimy, że sowieckie wojska pozostaną w Czechosłowacji, podobnie jak stacjonują w Polsce i na Węgrzech. Obrona górskiej granicy pomiędzy Czechami i Niemcami wymagać będzie od czterech do sześciu dywizji. Gdyby Rosjanie zachowali znacznie większe siły, umożliwiłoby im to dokonanie ataku zaskoczenia. W Europie Zachodniej mogą odezwać się głosy, że ostrożna odpowiedź Waszyngtonu na sowiecką agresję sugerująca, że Stany Zjednoczone niczego nie mogą uczynić, by pomóc Czechosłowacji, bo jest członkiem Układu Warszawskiego, może skłaniać Europejczyków do przekonania, że Stany Zjednoczone stają się coraz bardziej niechętne podjęciu w ogóle walki z sowiecką agresją na terenie Europy. Sądzimy, że ten argument jest nietrafny. Uważamy — pisano — że jednym z wielu czynników zniechęcających sowieckich przywódców do jakiegokolwiek akcji agresywnej przeciwko państwom NATO, będzie świadomość, że są oni sojusznikami Stanów Zjednoczonych. Wydarzenia w Czechosłowacji nie stanowią więc zagrożenia dla NATO. Można się jednak spodziewać, że osłabią one tych w Ameryce, którzy niedawno opowiadali się za redukcją amerykańskich sił w Europie, i zachęcą państwa NATO do utrzymania skutecznego wkładu w tę organizację. Prezydent Johnson jasno oświadczył, że Amerykanie oczekują od europejskich członków NATO większego proporcjonalnie wysiłku niż dotąd. sowiecka akcja w Czechosłowacji nie świadczy o jakiegokolwiek zmianie w stanowisku Rosji wobec Zachodu. Niemniej Rosja zademonstrowała, że przynajmniej na obszarze, który traktuje jako własny, gotowa jest działać gwałtownie z użyciem znacznych sił przy pełnym lekceważeniu opinii światowej. sowieckie siły lądowe i powietrzne znalazły się logistycznie w lepszej pozycji wobec Zachodu, jednak prawdopodobna niewiarygodność armii czechosłowackiej sprawia, że dostępne operacyjnie siły Układu Warszawskiego nie zostały zwiększone. Zalecano, by wraz z sojusznikami podjąć wysiłek na rzecz wzmocnienia NATO stosownie do możliwości ekonomicznych. Ważne, aby Niemcy i — jeśli to możliwe — Włochy zwiększyli swoje wydatki obronne, a Belgia i Kanada powinny przynajmniej zachować dotychczasowy poziom<sup>61</sup>.

Na konieczność ścisłej współpracy wskazywał również prezydent Johnson. Przemawiając 12 września w Waszyngtonie, oskarżył sowieckich przywódców o użnanie ruchu zmierzającego do humanitarnej wersji komunizmu w małym, zaprzyjaźnionym kraju za zagrożenie dla ich bezpieczeństwa. W efekcie powstały nowe polityczne i militarne zagrożenia, które wymagają ścisłej współpracy pomiędzy zachodnimi sojusznikami. „Z naszej strony, mówił Johnson, postawiłem sprawę całkiem jasno: nie będziemy tolerowali użycia siły na obszarach objętych naszą wspólną odpowiedzialnością, takich jak Berlin. Związek sowiecki może powrócić na jedyną drogę wiodącą do pokoju i bezpieczeństwa. Wiedzie ona poprzez redukcję napięcia, poszerzanie obszaru wzajemnego zrozumienia. To może zmienić, jeśli nie odrobić, to, co się stało w Czechosłowacji”<sup>62</sup>.

Z brytyjskiego punktu widzenia wydarzenia w Czechosłowacji wywołały pozytywne reakcje w państwach zachodnich. Nieprawdopodobne bowiem stało się wycofanie w 1969 r. z sojuszu jakiegokolwiek kraju, nawet Francji, podobnie jak redukcja sił USA w Europie

---

<sup>61</sup> NA, FCO 46/89, Cabinet Defence and Oversea Policy Committee, The Czechoslovak Crisis and British Defence Policy. Note by Secretary, 20 IX 1968.

<sup>62</sup> NA, Prem, 13/1994, z Waszyngtonu do Foreign Office, nr 124, 12 IX 1968, przemówienie Johnsona z okazji 125 rocznicy B'nai B'rith.

czy ograniczenie wkładu wojskowego, rozważane jeszcze niedawno przez Kanadę i Belgię. W Londynie liczone również, że wydarzenia w Czechosłowacji uświadomiły wielu potrzebę ściślejszej europejskiej jedności celów, wzmacniając europejskie ambicje Brytyjczyków<sup>63</sup>. Potwierdził to Michael Stewart w rozmowie z francuskim ambasadorem, wskazując, że dla Wielkiej Brytanii najważniejsza jest zwartość sojuszu i wzmocnienie Europy poprzez przystąpienie Wielkiej Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej<sup>64</sup>.

W kontaktach ze światem komunistycznym nie przewidywano poważnych zmian. W instrukcjach wysłanych 29 października do placówek dyplomatycznych wyjaśniano, że kontakty z Europą Wschodnią stanowią główny środek wspierania sił liberalnych. Nie chcemy jednak — pisano — zaakceptować sowieckiego postulatu *business as usual*. Zamierzamy utrzymywać tylko te kontakty, gdzie jest wyraźna przewaga korzyści po naszej stronie. Do tej kategorii należy wymiana akademicka i inne kontakty kulturalne, normalne spotkania biznesowe, nawet pomiędzy ministrami<sup>65</sup>.

Na posiedzeniu Rady Paktu 1 i 2 października reprezentujący Stany Zjednoczone Harlan Cleveland uznał, że choć cele i strategia NATO nie podlegają zmianie, to przy opracowywaniu planów musi się uwzględnić obecność 200 tys. sowieckich żołnierzy w Czechosłowacji. Trzeba też mieć na uwadze posłuszeństwo, z jakim niektórzy członkowie Układu Warszawskiego zaakceptowali swój udział w agresji przeciwko Czechosłowacji, oraz zaniepokojenie Jugosławii, Rumunii i Austrii możliwością sowieckiej interwencji. Wprawdzie brak poważnych dowodów, by Związek Sowiecki mógł podjąć jakąś akcję przeciwko jednemu z członków Paktu lub przeciwko Berlinowi, niemniej ostatnie wydarzenia dowiodły, że zamierzenia Związku Sowieckiego są trudne do przewidzenia i wprowadziły element niepewności do stosunków międzynarodowych. Cleveland nie widział potrzeby zwiększania stałych sił Paktu, natomiast za konieczne uznał usprawnienie ich możliwości działania na terenie Europy Środkowej oraz na obszarze szczególnie zagrożonych rejonów Morza Śródziemnego, mając na uwadze jakość, wyszkolenie i mobilność. Jeśli NATO nie podejmie żadnych środków o charakterze militarnym, zwiększy to zagrożenie podjęcia przez sowieckich przywódców decyzji wynikającej z błędnej kalkulacji. Kanadyjczyk Ross Campbell wezwał do wzmożonej czujności na płaszczyźnie politycznej i wojskowej. Mało odkrywcza była jego uwaga, że w wyniku kryzysu w 1968 r. Układ Warszawski przestał być organizacją bezpieczeństwa zbiorowego, chroniącą kraje Europy Wschodniej, a stał się instrumentem sowieckiej hegemonii wobec osłabionego imperium. Nie można — mówił przedstawiciel RFN — pozwolić, aby Związek Sowiecki i opinia publiczna państw zachodnich odniosły wrażenie, że pełna rezerwy postawa państw NATO w ostatnich tygodniach jest oznaką słabości. Rząd RFN — mówił Wilhelm Grewe — jest gotów zwiększyć środki przeznaczone w roku 1969 na obronę. Podobną intencję zadeklarowali przedstawiciele Włoch, Norwegii i Grecji<sup>66</sup>.

Na posiedzeniu Rady Ministrów Paktu Północnoatlantyckiego 15 XI 1968 r. sekretarz stanu Dean Rusk stwierdził, że powodem sowieckiej akcji przeciwko Czechosłowacji była obawa, aby zachodzące tam procesy nie zagroziły strukturom komunistycznym w Europie Wschodniej. Jego zdaniem te procesy są nie do uniknięcia, a sprawa Czechosłowacji jest

<sup>63</sup> Ibidem, Foreign Office do brytyjskiej delegacji przy NATO, 30 VIII 1968, nr 1264.

<sup>64</sup> Ibidem, notatka z rozmowy pomiędzy sekretarzem spraw zagranicznych Michaeliem Stewartem a ambasadorem Francji Geoffroyem de Courcelem, 30 VIII 1968.

<sup>65</sup> NA, FCO 14/547FO do misji 29 X 1968. General philosophy.

<sup>66</sup> NATO Archives, sygn.C-R(68)51, protokół posiedzenia Rady NATO, 1-2 X 1968.

jednym z epizodów, a nie zakończeniem historii<sup>67</sup>. Minister spraw zagranicznych Kanady potwierdził ten pogląd, stwierdzając, że kraje Europy Środkowej i Wschodniej weszły w okres niestabilności<sup>68</sup>. Willi Brandt stwierdził, że Związek Sowiecki i inni „tak zwani sojusznicy” Czechosłowacji nie tylko naruszyli jej suwerenność, ale w dodatku uzurpują sobie prawo do interwencji w każdym podobnym wypadku, czyniąc z tego zasadę nadrzędną wobec postanowień Karty Narodów Zjednoczonych<sup>69</sup>. Brandt, podobnie jak inni mówcy, odnosił się w tym wypadku do przemówienia sowieckiego ministra spraw zagranicznych Adrieja Gromyki, który na forum Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych 3 października mówił o „wspólnocie socjalistycznej” jako całości, o odrzuceniu wszelkiej próby wyrwania jakiegokolwiek jej ogniwa, czy też naruszenia jej granicy<sup>70</sup>. Ta deklaracja, dając początek „doktrynie Breżniewa” o ograniczonej suwerenności państw socjalistycznych, wywołała powszechny sprzeciw i oburzenie. Zdaniem ministra spraw zagranicznych Włoch Giuseppe Medicego proklamowanie przez Rosjan doktryny uprawniającej do interwencji w każdym kraju „socjalistycznej wspólnoty” wprowadza niebezpieczny element niepewności, zwłaszcza na terenie Bałkanów i w basenie Dunaju<sup>71</sup>.

Minister spraw zagranicznych Danii Poul Hartling mówił o perwersyjnym stosunku Moskwy do ładu międzynarodowego. Związek Sowiecki jest gotów działać bez względu na opinię światową w swojej strefie wpływów, o ile uzna, że naruszone zostały jego żywotne interesy. Jednak jego zdaniem wydarzenia w Czechosłowacji nie naruszyły światowej równowagi<sup>72</sup>.

Dla Michela Debrégo było to oczywiste. W wypadku Czechosłowacji działania sowieckich przywódców oznaczają nie tyle zmianę doktryny, ile reakcję na pierwsze konsekwencje odprężenia. Od zakończenia wojny sowiecka doktryna opierała się bowiem na założeniu, że kraje komunistyczne komunistycznymi powinny pozostać. Według niego gdy więc słyszymy o prawie Związku Sowieckiego do interweniowania w sąsiadujących z nim krajach socjalistycznych, nie ma w tym nic nowego. Mimo wszystko — mówił — nie ma alternatywy dla odprężenia. Jednym z jego elementów powinno być doprowadzenie do liberalizacji wewnętrznej krajów komunistycznych, na co liczą narody żyjące z drugiej strony żelaznej kurtyny<sup>73</sup>. Tę opinię podzielała większość mówców. Nie mamy pewności — mówił Rusk — czy nowa sowiecka doktryna ma jedynie *ex post* uzasadnić inwazję na Czechosłowację, czy też oznacza możliwość podjęcia podobnych działań gdzie indziej. Rozsądek nakazuje przyjąć tę drugą możliwość. Jest oczywiste, że wtargnięcie Rosjan do Berlina czy na teren jakiegokolwiek kraju NATO oznaczałoby wojnę. Z całą pewnością powinno być jasne, że Austria i Jugosławia są ściśle związane z interesami bezpieczeństwa NATO. Konieczny też jest sygnał, że powtórzenie w Rumunii tego, co się wydarzyło w Czechosłowacji, stworzy poważniejszy kryzys. Zalecał powściągliwość wobec tych, którzy w inwazji na Czechosłowację wzięli udział. Nie byłoby dobrze, by podobna akcja uszła agresorom całkiem na sucho. Nadal jednak — mówił Rusk — stoimy wobec poważnych rozwiązań w kwestii rozbrojenia, wobec problemów na Bliskim Wschodzie i w Azji Południowo-Wschodniej. Udział Związku

<sup>67</sup> Ibidem, sygn. C–VR (68)61, posiedzenie 10.15, 15 XI 1968, s. 24–30.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 19–24.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 1, 14–19.

<sup>70</sup> „Tchécoslovaquie”, nr 236, s. 68, deklaracja Gromyki z 3 X 1968.

<sup>71</sup> NATO Archives, sygn. C–VR (68)61, posiedzenie o 15.30, s. 2–4.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 21–24.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 15–20.



Sowieckiego w rozwiązywaniu tych problemów jest konieczny, abyśmy mogli osiągnąć własne cele. Jeśli chodzi o rozbrojenie, to kierownictwo Senatu i nowej administracji chce, aby traktat o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej był pierwszą sprawą, którą Senat zajmie się w styczniu 1969 r., i oczekuje się, że zostanie bardzo szybko ratyfikowany<sup>74</sup>.

Większość mówców, surowo oceniając postępowanie pięciu państw Układu Warszawskiego, zdecydowanie opowiadała się za kontynuowaniem polityki odprężenia. Zdaniem tureckiego ministra spraw zagranicznych Ihsana Sabriego Çağlayangila „obrona i odprężenie” to cele bliźniacze Paktu<sup>75</sup>.

Willi Brandt wskazywał na anachroniczny charakter podziału Europy i przestrzegał przed międzynarodowym uznaniem Niemiec komunistycznych. Jego zdaniem nie przyczyniłoby się to do rozwiązywania problemu niemieckiego. Bezpieczeństwo Europy widział w dialogu z Rosją i w umocnieniu Paktu Atlantyckiego<sup>76</sup>. Za umocnieniem Paktu opowiedzieli się wszyscy ministrowie. Norwegia zaniepokojona była nie tylko inwazją na Czechosłowację, ale również sowieckimi manewrami w sąsiedztwie swojej granicy, Włosi, Grecy i Turcy umacnianiem obecności sowieckiej na Morzu Śródziemnym, Portugalia aktywnością sowiecką na terenie portugalskiej Gwinei i na Wyspach Zielonego Przylądka, delegat Islandii aktywnością sowieckiej floty u islandzkich wybrzeży. Z największym chyba zainteresowaniem przyjęto oświadczenie ministra spraw zagranicznych Francji. Istniały bowiem obawy, że Francja wykorzysta dwudziestą rocznicę podpisania Paktu, by z niego wystąpić. Tymczasem Michel Debré podkreślił, że Pakt Atlantycki, wspierając wolę obrony każdego spośród państw członkowskich, jest równocześnie elementem solidarności politycznej i Francja nadal będzie w nim uczestniczyć i go wspierać, ponieważ jest czynnikiem bezpieczeństwa i równowagi<sup>77</sup>.

W sumie reakcja państw NATO odpowiadała logice podziału Europy na strefy wpływów. Oburzeniu z powodu akcji Związku Sowieckiego towarzyszyła satysfakcja, że stało się to wszystko po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”. Amerykanie nie zamierzali czynnie zaangażować się w obronę Czechosłowacji, tym bardziej że w istocie „równowaga globalna” nie została naruszona. Trafna uwaga delegata Kanady, że Europa Środkowa wkroczyła w okres niestabilności, nie wywołała żadnej głębszej refleksji. Osiągnięto natomiast porozumienie co do tego, że „obrona i odprężenie to bliźniacze cele Paktu”. Wszyscy byli zgodni, łącznie z Francją, co do potrzeby umocnienia NATO. Podzielano opinię Ruska, że najważniejszych problemów polityki międzynarodowej nie można rozwiązać bez udziału Rosji. Konsekwencją takiego stanowiska była też opinia o potrzebie ratyfikacji podpisanego w lipcu 1968 r. traktatu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. A choć nie chciano tego otwarcie przyznać zasada *business as usual* miała nadal obowiązywać.

### NATO States and the Events in Czechoslovakia in 1968

Developments in Czechoslovakia were carefully observed by diplomats of the NATO states in Prague and the North Atlantic Treaty organs. The possibility of an invasion was taken into consideration from the end of July 1968. NATO services, however, were prepared to observe preparations for an attack against one of the Pact signatories, and consequently the NATO command found out about the initiation of the invasion on 20 August from a communiqué issued by Associated Press. Universal outrage expressed in numerous speeches at the UN Security

<sup>74</sup> Ibidem, s. 24–30.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 10–15, 26–28.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 14–19.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 15–20.

Council was accompanied by relief that the campaign launched by the Soviet Union, which engaged the forces of People's Poland, Hungary, Bulgaria and the GDR, was not aimed directly against NATO member states. At the onset, it was feared that the Warsaw Pact operation would also involve Romania. The fate of Yugoslavia also caused much anxiety: an attack against that country would mean a violation of the existing configuration of forces. The invasion of Czechoslovakia favoured the reinforcement of NATO. Fears that France would abandon NATO upon the twentieth anniversary of the Treaty's establishment were eliminated, and hope for withdrawing French protest against British access to the Common Market grew. It was decided not to apply grave sanctions against the aggressors, and NATO concluded that it would be impossible to resolve problems in the Middle East and South-East Asia and in particular the question of disarmament without the participation of the Soviet Union. For all practical purposes, the "business as usual" principle was to be upheld.